

PRZECIWO LUDZIOM

NOWINY

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Nowiny“ wychodzą co wtorek, czwartek i sobotę i kosztują z dodatkami „Piast“ „Anioł Stróż“, „Rolnik i Przemysłowiec“ i „Zaba“ 1,20 mk., z odn. 1,44 mk. ćwierćrocz. Redakcyja: ul. Portowa (Hafenstr. 4.) — Ekspedycyja: ul. Kościelna 8. — Telefon 79.

Ogłoszenia kosztują 15 fen., zamiejscowe 20 fen. od 6-linowego wiersza petyt. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Za reklamy 60 fen. od wiersza petytowego. Za dokładanie prospektów 8 marek od tysiąca. — Rękopisów nie zwraca się.

Drukarnia i nakład „Nowin“
spółka wyd. z ogr. por. w Opolu.

Opole, wtorek dnia 4-go sierpnia 1914.

Redaktor odpowiedzialny
Bronisław Antkowiak w Opolu.

Uczmy dzieci czytać, pisać i śpiewać po polsku!

Wojna austriacko-serbska

Z pola walki austriacko-serbskiej.

Wiedeń. Urzędowo donoszą, że Serbowie zaatakowali Austriaków pod Kłotajewo, ale zostali odparci, pozostawiając 22 poległych.

Austriacy jeszcze nie przekroczyli granicy serbskiej.

Budapeszt. Korespondent „Nationalztg.“ dowiaduje się z źródła rządowego, że Austriacy w czwartek wieczorem nigdzie jeszcze granicy nie przekroczyli. Wczoraj pod Peterwardein rozstrzelano żołnierza z powodu odmówienia posłuszeństwa. Z źródeł nieaustriackich donoszą, że podczas wysadzania w powietrze mostu przez Św. przez Serbów zginęło kilkaset austriackich żołnierzy. Rząd austriacki temu stanowczo zaprzecza. Austriacy mieli dotychczas straty minimalne.

Zaliczki Austriackie na tryumfy.

Berlin. Wczoraj wieczorem Austriacy przysłali do Berlina wiadomość o zajęciu Białogrodu. W Budapeszcie Węgrzy jej obwieścili urzędowo plaktami. Muzyka grała, pochody tryumfalne się odbyły. Dziś rząd wiedeński skromnie donosi, że Białogród bynajmniej nie został zajęty. Z wiadomości nadchodzących z pola bitwy, które wszystkie przechodziły cenzurę austriacką, przebija się rozczarowanie austriackie, że marsz do Serbii jednak nie jest spacerkiem, jak sobie wyobrażali Austriacy. Pod Białogrodem nad brzegami Dunaju wciąż grzmiały armaty i odzywały się salwy karabinowe. Wczoraj o północy Serbowie pierwsi zaczęli ostrzeliwać z maszyn karabinowych Austriaków, którzy na ogień odpowiadali. O 1 w nocy wyleciała w powietrze w twierdzy białogrodzkiej wieża prochowa z strasznym hukiem. Austriacy zbombardowali gmach celny Serbów. W Białogrodzie wskutek strzelaniny austriackiej wybuchł w kilku miejscach pożar. Widocznie Austriacy ostrzeliwują Białogród, aczkolwiek otwartych miast według prawa międzynarodowego ostrzeliwać nie wolno, a Białogród uchodzi za miasto otwarte. Serbowie usiłowali wysadzić w powietrze resztę mostu przez Sawę, ale Austriacy im przeszkadzili.

Franciszek Józef w Wiedniu.

Wiedeń. Przybywającego do Schoenbrunn Franciszka Józefa powitał burmistrz wiedeński Weisskirchner. Cesarz dziękował wzruszony. Powiedział burmistrzowi, że sądził, iż życie swoje spędzi bez wojny, postanowienie wojny było mu bardzo ciężkie. Przywódca partii niemieckich dr. Gross życzył cesarzowi wiele radości na przyszłość. Franciszek Józef odpowiedział, że już teraz cieszy się z tego, że ze wszystkich stron dla swego kroku ma tylko uznanie.

Dzielność Serbów.

Medyolan. „Secolo“ donosi, że pod

Smeredowem, na wschód od Białogrodu wczoraj przez cały dzień wrzała walka artyleryjna. Serbowie przeważającą liczbę Austriaków dzielnie stawiali opór. Dopiero późnym wieczorem cofnęli się, ale poprzednie Austriacy mieli poważne straty. Po obu stronach jest kilka set rannych i zabitych. Na granicy bośniackiej garstka Serbów przez kilka godzin stawiała dzielnie opór przeważającym siłom austriackim w forteczce Lewica. Austriacy mają bardzo poważne straty. Serbowie cofnęli dopiero późnym wieczorem.

Wiedeń. Nad Dryną toczą się zacięte walki. Austriacy posunęli się podobno do brzegów rzeki. Serbowie mieli 10 poległych, a Austriacy tylko jednego!

Co robi Anglia?

Londyn. Prasa angielska, jak donosi „Voss. Ztg.“, zachowuje dziwną równowagę, ale Anglia liczy się z możliwością, że zostanie wmieszana w zatarg. „Times“ np. piszą: Honor nasz tego wymaga, abyśmy wiernie wytrwali przy naszych przyjaciółch. Musimy to uczynić ze względu na dobro publiczne i nasz interes oraz nasze bezpieczeństwo. Gdybyśmy się mieli teraz wahać trwożliwie, niktby nam już nie ufał. Nienawidzić chcieliby nas przyjaciele, których opuściliśmy, gardziliby nami nasi współzawodnicy, przed których groźbami wystraszyliśmy się. Aż do ostatniej chwili chcemy pracować dla pokoju, ale nadeszła godzina, w której trzeba poczynić także przygotowania wojenne. Anioł śmierci leci nad nami, wnet posłyszemy szum jego skrzydeł. Może oszczędzi nas i przeleci po nad nami, ale gdy nawiedzi tych, po której stronie stoimy, musimy śmiało straszyć haracz zapłacić. „Voss. Ztg.“ powiada, że obraz ten oddaje doskonale położenie Anglii.

Madryd. Hiszpania pozostanie neutralną. Prezydent ministrów oświadczył, że pogłoski, jakoby Hiszpania w razie wojny francuskiej była zobowiązana Francji 100 000 żołnierzy dostawić, nie polegają na prawdzie.

Stan wojenny w Holandyi.

Haag. Królowa holenderska ogłosiła stan wojenny. Parlament został zwołany. Giełdę zamknięto.

Moratorium w Francyi.

Paryż. Z powodu wczorajszego popłochu na wniosek bankierów rząd prawdopodobnie ogłosi 30-dzienne moratorium. Do banku państwowego wczoraj zgłosiło się około 30 000 osób. Partye polityczne spieszą z wyrażaniem rządowi pełnego zaufania.

Zbrojenia bułgarskie.

Sofia. Rząd bułgarski przedłożył sobranii projekt zbrojeń żądający kredytów w wysokości 150 mil. mk. Ponieważ sobranie wnet się odroczy, prezes ministrów prosić będzie o natychmiastowe przyjęcie projektu. Prawdopodobnie zostanie on przyjęty.

Generał Putnik chory.

Budapeszt. Z Bukaresztu nadeszła tu wiadomość, że generał serbski Putnik ciężko zachorował.

Wrażenia przedwojenne w Galicyi.

Jak przyjęła stolica Galicyi wieść o odrzuceniu ultimatum austriackiego przez Serbię? Odpowiedź na to wysoce interesujące nas pytanie dałby zapewne nasz korespondent lwowski. Chociaż minęła już środa, w którym to dniu zamieszczamy zwykle korespondencje galicyjskie, dotąd nie odebraliśmy, widocznie wskutek cenzury, żadnej wiadomości. Postaramy się więc odpowiedzieć na powyższe pytanie, posługując się prasą lwowską.

Organ Podolaków, „Gazeta Narodowa“ określa nastrój Lwowa krótko, lecz dobitnie:

„Pierwsza wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Austrią a Serbią przysłała do Lwowa przed godziną 8 wieczorem i nadzwyczaj szybko rozeszła się po mieście. Ulice lwowskie od dwóch tygodni z powodu wyjazdu ogromnej liczby mieszkańców nieomal puste w godzinach wieczornych odrazu zaroily się ludźmi. Groźna wiadomość przyjmowali jednak wszyscy z ogromnym spokojem, bardzo wielu nawet z pewnem zadowoleniem. Poważniejsi wyrażali zadowolenie, że nareszcie ten wrzód, który od tylu lat nabierał wywołując sporadyczne stany podgorączkowe, bez wojny rujnował kraj i państwo, nareszcie pękł. Gorętsi niemal się ucieszyli, pełni animuszu, że Austria łatwo i rychło upora się z Serbią. Najkrzykliwszą radość okazywali żydzi; jest rzeczą charakterystyczną, że żydzi nie wierzą, aby Rosya obecnie ujęła się za Serbią. W późniejszych godzinach wypełniły się kawiarnie, a około północy w nich nadzwyczaj gwarno i... wesoło. Muzyki grały. Gdy w jednej kawiarni muzyka zagrała marsza sabaudzkiego — przypominawy, że księżę Eugeniusz Sabaudzki był zdobywcą Białogrodu — zebrani przyjęli marsz gorącymi, długimi oklaskami. Grano też wszędzie austriacki hymn ludowy, który zawsze był przez obecnych aplaudowany.

Po północy snuły się po ulicach niemal takie tłumy, jak w noc Sylwestrową. Lwowieanie dziwnie lekko przyjęły wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Austrią a Serbią, wygląda jak gdyby nie zdawali sobie sprawę powagi chwili.

Gmach komendy korpusu był przez całą noc oświetlony i widoczny był wielki w nim ruch.

W gmachu namiestnictwa oświetlony był tylko departament wojskowy.

O naprężeniu umysłów, jakie zapanowało wśród publiczności lwowskiej z kolei informuje „Gazeta Poranna“ nie wiele odbiegając od wyżej cytowanej charakterystyki.

„Przeżyliśmy dzień pełen wzruszeń, dzień historyczny, dzień, który być może zaczątkiem nowej epoki w Europie, który jej kartę może zmienić nie do poznania...

Teraz, gdy już wiemy, co się stało, trudno odważać nastroje. Na ogół jednak przyznać trzeba, że nastrój był raczej w kierunku negatywnym, mówiono powszechnie, że Serbia zachęcona postawą Rosji nie zechce podpisać wszystkich warunków podyktowanych jej przez Austrię. Liczono się z tem, nie przewidywano tylko jednego: że Austria nie będzie się dłużej bawić w ciuciubabkę z prowokatorami i mordercami, że na finy serbskie odpowie natychmiastowem zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Wieść lotem błyskawicy rozniosła się po mieście. Niezwykły to był obraz, w powietrzu czuć było atmosferę niezwykłych, ważnych,

dziejowych zdarzeń. Ludzie wprost wyrwali kółpoterom dodatki z rąk, przebaczano im nawet „podniesienie ceny” na własną odpowiedzialność, w niespełna godzinę Lwów połknął 40 000 egzemplarzy.

Lwów do później nocy był na ulicach, w kawiarniach, w ogrodach. Wiadomość podziałała wstrząsająco, ale nie niepokojąco... W nastroju czuć zmianę — nie tak wyczekiwano decyzji przed dwiema laty. Z piersi wszystkich zdeptanych i zgnieconych rozmaitemi przesileniami szło westchnienie jakby ulgi: „nareszcie się to wszystko skończy!”

Ziemia, w której krew się poleje...

Granica między Austro-Węgrami a Serbią jest długa, w linii powietrznej bowiem dochodzi do 400 klm. Państwo austro-węgierskie otacza Serbię z dwóch stron: na północy i na zachodzie. Na północy styka się z królestwem serbskim wschodnią część Sławonii, tak zw. Smernia, a w dalszym ciągu obszary czterech południowych komitatów węgierskich: Torontal, Temes, Krasso i Szöreny. Na zachodzie przylega do Serbii Bośnia i Hercegowina. Na przestrzeni niemal 5/6 swej długości dzieli Austro-Węgry od Serbii tak zw. granica mokra, którą na północy stanowi Sawa i Dunaj, na zachodzie Dryna. „Suchą”, lądową jest tylko granica między Hercegowiną a Serbią i rozdzielonym obecnie między Serbię a Czarnogórę dawniejszym Sandżakiem Nowobazarskim. Austriackie korpusy zmuszone by więc były przepłynąć się przez trzy wymienione rzeki.

Austro-Węgry od strony Serbii nie posiadają większych fortec. Stara twierdza Petrowaradynska nad Dunajem oddalona jest od granicy serbskiej o blisko 40 kilometrów. Serbia ma na północnej granicy, wzdłuż Dunaju i Sawy, trzy twierdze: Semendryę (Smederovo), Belgrad — i co prawda tylko na niektórych mapach, jako twierdza oznaczona miejscowość Racza, przy ujściu Driny do Sawy. Wystąpienie zbrojne Austro-Węgier zwracałoby się przede wszystkim przeciwko stolicy Serbii — Belgradowi, oddzielnemu od kraju austro-węgierskiego tylko korytem Sawy i Dunaju. Przed dwoma laty liczyło przeszło 80 000 mieszkańców; dziś posiada ludność o kilka tysięcy większą. Od strony rzek bronią go dwie twierdze, górna na wzgórzu, które ku Dunajowi spadają łagodnie, a ku Sawie stromo, oraz forteca Dolna. Górna posiada jeszcze mury, baszty i wały z czasów tureckich, dolna urządzona jest podono więcej nowoczesniej, a jej działą panują nad wodami obu w tem miejscu bardzo szerokich rzek. Ani jedna, ani druga atoli, nie posiadają wysuniętych ku północy fortyfikacji nie zdołałaby ochronić miasta przed bombardowaniem, a temsamem przed kapitulacją. Austro-Węgry mają, jak wiadomo, na Dunaju mniejsze statki wojenne, którym w walce o

Belgrad niemała przypadłaby w udziale rola. Od strony lądowej jest Belgrad miastem otwartym. Na przeciwnym brzegu Sawy, a właściwie na prawym brzegu Dunaju położone jest miasto sławońskie Zemun (Semlin), liczące dziś około 18 000 mieszkańców, a połączone z Belgradem mostem kolejowym.

Serbia jest krajem wyłącznie górzystym. Większe doliny i płaszczyny rozciągają się jedynie na prawym brzegu Sawy i nad Morawą, główną wewnętrzną rzeką Serbii, wpadającą do Dunaju na wschód od Semendryi.

Nie trwóżmy się!

Wobec obecnego naprężenia politycznego konieczną jest rzeczą, abyśmy nie zapominali o tem, że niema najmniejszego powodu, abyśmy choć na moment obawiali się o bezpieczeństwo deponowanych w bankach naszych pieniędzy. Nie zapominajmy o tem, że nawet w razie wojny obowiązującą wszelkie państwa cywilizowane najpodstawowszą jest zasada: nie naruszać majątku prywatnego, a więc kapitałów spółek naszych. Nie ulega dalej najmniejszej wątpliwości, że złożone w bankach pieniądze tamże bezpieczniejszemu spoczywają, aniżeli kiedy przechowujemy je w mieszkaniach naszych.

Nie zapominajmy dalej o tem, że banki nasze wszelkim wymaganiom dostarczania pieniędzy zadość uczynią, o ile nie zatracimy spokoju i rozsądku. W razie potrzeby bank nasz potrzebny do życia pieniędzy tak samo dostarczy, jak w czasach normalnych, o ile deponenci sami temu nie przeszkodzą. Wszak wiemy, że banki nasze deponowanymi pieniędzmi dalej obracają, że je mają wśród ludzi, z czego wynika, że tych kapitałów od razu wycofać nie mogą. Jeżeli nie przeszkodzimy natomiast normalnemu załatwieniu interesów tychże, będą zapotrzebowania wszelkie pokryte. A więc sam pod siebie dołek kopie, kogo sensacyjne telegramy gnają po pieniądzu do banku, bo przeszkadza to normalnemu załatwianiu spraw finansowych i przyczynia się do niewypłacalności banków, a tem samem do szkody cudzej. Społeczeństwo nasze dotychczas zachowało spokój i rozsądek i liczba podszytych strachem jednostek jest minimalna. Należy się spodziewać, że liczba ta nie powiększy się, lecz się zmniejszy.

Po manifestacie.

Wiedeń, 29. lipca.

„Wiener Ztg.” pisze:

W wielkiej historycznej godzinie zwraca J. Ces. Mość słowa ku wiernym ludom. Wzywa on je do chętnego na ofiarę, odważnego na śmierć, podtrzymującego państwo spełnienia obowiązków. — Słowa najwyższego wodza w

— Księżę proboszczu, w życiu bywają dramaty!...

Wtem zapukano do drzwi. Wszedł Jojna i skłonił się do ziemi.

— Dobrze, żeś przyszedł — zawołał proboszcz. — Miałem właśnie posyłać po ciebie, bo zebrało się dużo garderoby do odnowienia.

— Chwała Bogu! — odparł Żyd. — Już tydzień nie miałem roboty. Ale jeszcze pani gospodynin mówiła, że w kuchni zepsuł się zegar...

— To ty umiesz i zegary naprawiać?...

— Jakże, mam nawet z sobą statki.

— Doskonały!... krawiec i zegarmistrz.

— Ja także jestem parasolnik, a także znam rymarstwo i umiem rondle pobierać.

— No, jeżeli tak, to możesz u mnie zimować. A kiedy przyjdiesz do roboty?

— Zaraz usiądę.

— Na noc? — spytał proboszcz.

— Ja robię po całych nocach. Ja już niewiele mogę spać.

— Jak chcesz. To idź do oficyny i zadyponuj sobie kolację. Herbatę zaraz ci przyniosą.

— Przepraszam jegomości, — ukłonił się Żyd — ale ja proszę, żeby cukier był osobno.

— Pijesz bez cukru?

— Owszem, ja nawet lubię bardzo słodko, ino ja herbatę piję tak, a cukier chowam dla wnuków.

— Pij z cukrem! dla wnuków dostaniesz odzielną — odparł ksiądz, śmiejąc się z przebiegłości Żyda. — Walenty, podaj mi futro — zwrócił się pośpiesznie do służącego, usłyszawszy, że już zajęłały sanki.

Żyd znowu ukłonił się.

Z przeproszeniem jegomości, — rzekł — ale ja tu przychodzę od Ślimaka...

— Od Ślimaka?... — powtórzył ksiądz. — Aha! od tego, co się spalił.

— Nawet nie od niego, bo onby mnie nie śmiał tu wysłać. Ale jemu żona dziś umarła, i on ma jakoś kiepsko w głowie, i tak o-

wojnie roznieca w wysoki płomień uczucia pałające w piersi każdego uroczystej chwili postawią w najjaśniejszym świetle. Wzniosły księżę pokoju, który w bogatej w troski i pełnej poświęcenia pracy z mądrością męża stanu a często i z wielką ofiarą, przez dziesiątki lat utrzymywał dla swoich wiernych ludów i dla całej Europy cenne dobro pokoju, wzywa dziś ludy, żyjące pod jego berłem, aby chwyciły za broń.

Poczucie godności zakazuje cierpieć rzeczy, znieść się nie dające, pobłażać bucie pełnego knoń sąsiedztwa, zabraniają tego potrzeby egzystencji tego państwa. Zbrodnicze ręce przelały krew najszlachetniejszą. Zebrano druzgocące dowody, w jakiej szkole wyuczyli się sprawcy zamachu swego zbrodniczego rzemiosła, i pod czyjś doświadczonym kierownictwem w niem się wprawili. Zaciekli wrogowie Austro-Węgier odrzucili jednak zastosowanie się do słusznych i zachowanych w mierze żądań monarchii, odmówili objawienia skruchy za niepowrotną stratę oraz dania gwarancji pokojowego sąsiedztwa na przyszłość.

W taki sposób, wedle najwyższej woli, broń, którą trzymaliśmy obnażoną, ma zabrać ostatnie, rozstrzygające słowo. Ta walka, narzucona ojczyźnie, jest walką sprawiedliwą i za dobrą sprawę, a łaskawa pomoc Boga przynadnie jej w udziale. Gwarancją wyniku tej walki są nasi dzielni, rozpaleni szlachetnym zapalem wojennym żołnierze, ich wyszkolenie przez dowódców w czasie długoletniej, pełnej trudu pracy pokojowej, niemniej zaś wzniosłe dobra ludzkości, o które bez trwogi walczymy. Nie pcha nas naprzód chęć zdobycia krajów, ni swawolne dążenie do rozszerzenia naszych obszarów. Walczymy o cześć polityczną, o poszanowanie prawa i obyczajności w życiu państw i narodów, występujemy stanowczo w obronie etycznej kultury zachodu, przeciw ustawicznemu łamaniu słowa, przeciw przewrotnej podstępności i tym zbrodniczym tendencjom, dla których mord jest chętnym argumentem. Należy koniec położyć niebezpiecznemu ogólnie podjudzaniu i kreciej robocie. Wyrwać należy złośliwy chwast oszczerczej nienawiści i nigdy już nie powinno być możliwym dla obcych żywiołów na naszym obszarze, otwartym dla kultury zachodniej przez naszą ofiarną pracę, uwodzenie dorastającej młodzieży, wychowywanie jej na morderców książąt, tworzenie splotu sprysiężeń i dojrzewanie planów krwawych czynów na tajnych konwetyklach.

Za dobrą i sprawiedliwą sprawę chwytają Austriacy za miecz. Odpowiedzialność za skutki spadnie na głowy winnych. Austro-Węgry z nieskończoną cierpliwością przypatrywały się kreciej robocie i czekały, czy nie nadejdzie przecież dzień, w którym zaślepiony sąsiad zdobędzie się na lepszy pogląd i pozna wartość honorowych i otwartych stosunków z Austro-Węgrami.

boje leżą w stajni, i nawet niema im kto wody podać, i nawet krów nie poili bez cały dzień.

Proboszcz cofnął się.

— Przepraszam jegomości, — skłonił się Żyd — ale we wsi gadają, że na niego spadł gniew Boży. I bez ten interes to oni muszą zginąć, jeżeli ich kto nie poratuje.

Mówiąc to, patrzył w oczy księdzu, jakby chciał powiedzieć, że do niego należy ratunek Ślimaka.

Proboszcz uderzył cybuchem o podłogę, aż peklą fajka.

— To ja, proszę jegomości, już pójdę do oficyny — zakończył Żyd.

Zabrał kij, worek i wyszedł. Przed gankiem odzywały się dzwonki sanki, przypominając księdzu, że pora jechać do sąsiada. Walenty stał w pokoju z futrem w ręku.

— Tam czekają mnie — myślał proboszcz, gnąc o podłogę cybuch. — Jest przecie ten inżynier... Może będę potrzebny do zaręczyn... (Może przez tydzień nie zobaczysz pani Teofilowej?... — dodał w nim głos cichszy od myśli.) No, a ten przecie wytrzyma do jutra; zresztą zmarłej kobiety nie wskrzeszę...

Ach, jak to boleśnie wahać się między świetnym rautem a nocną wizytą u pogorzelca, który pospółu z trupem leży w stajni...

— Dawaj futro! — rzekł proboszcz. — Zaraz... — dodał i wyszedł do swojej sypialni.

„Jest wpół do ósmej — myślał. — Jeżeli pojedę do niego, nie mam już po co jechać do nich.”

I znowu w pustym pokoju zobaczył zielonawe oczy, smutną twarz i usłyszał wyraz: „W życiu są dramaty...”

— Futro!... Zaraz... — Zobacz Walenty, czy konie już są?

— Stoja u ganku — odparł sługa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Placówka.

80] Powiastka przez Bolesława Prusa.

Wikary mieszkał w innym domu i zaraz po zachodzie słońca szedł spać, ubierając się do łóżka w sukieny, watowany czepek. To jeszcze jedno pocieszało proboszcza, który nie lubił swego pomocnika. Aby zaś w jaki sposób dotrzeć do wyjazdu, zażądał samowaru i pałac fajkę, marzył.

— Będą dziś państwo Teofilowie, czy nie będą?... No, on jest człowiek rzadkiej głupoty ale ona... Boże miłosierny, co też mi się snuje po głowie!...

Lecz mimo narzekania ciągle widział zielonawe oczy pani Teofilowej, utkwione jakby z żalem w niego, i ten szczególny wyraz twarzy, z jakim niedawno powiedziała:

— Księżę proboszczu, w życiu bywają silniejsze dramaty, niż na scenie.

On wówczas nie odpowiedział jej, tylko poczuł, że coś ścisnęło go za piersi. Ale dzisiaj, siedząc tu sam i rachując powolne kołatanie zegara, przyznawał, że w życiu bywają nietylko silne, lecz i straszne dramaty.

Cóż to za piekło kryć się przed samym sobą ze swoimi myślami!

Mocniej pociągnął fajkę i nagle drgnął. Przywidziało mu się, że jego sutanna dotyka jedwabnej sukni.

— Jezu, zmiłuj się nade mną! — szepnął odsuwając się od stołu.

Ale jakkolwiek usiadł, wszędzie widział zielonawe oczy i czuł palące dotknięcie jedwabnej sukni.

— Ach, żeby już prędzej wyjechać... Mróz otrzeźwi... Zresztą cały wieczór będę grał w preferansa...

Tak myślał i nie wierzył sobie. Wiedział, że kobiety zatrzymają go w salonie, i że na przeciw siebie sadzą, jak zwykle, te dziwne oczy i melancholijną twarz, na której prawie wyrzeźbiło się zdanie:

Ale dzień ten nie nastał, nadszedł natomiast dzień 28 czerwca.

W szlachtnym wzlocie dusz, godnej podziwianiu jedynomyślności, zapominając o różnicach, skupiają się narody monarchii wokół gorąco ukochanego władcy. Również z poza granic monarchii nadchodzą wiadomości o napętniających serce radością manifestacjach sympatii, którą łatwo zrozumieć. Szczególnie nadchodzą niezliczone objawy, pochodzące z najgłębszego uczucia ludu ożywionej zapalem zgody, ze sprzymierzonego państwa niemieckiego, a świadczą one, łącząc się z cennem uroczystym przyrzeczeniem królewskiego włoskiego rządu, że nasi przyjaciele i sprzymierzeni, w pełni uznają czystą słuszość naszej walki.

Na płomienne słowa najwyższego manifestu szybciej zabijają patryotyczne serca. Wskazuje on podniośle i jasno drogę, nakazaną przez cześć i prawo a nie mniej jasno także i cel walki, do której nas zmuszono: trwałe i zagwarantowane utrzymanie honorowego pokoju. Manifest cesarski znajdzie radosny odzwiek w jednym, potężnym, daleko się rozlegającym, o krzyku: Boże wspieraj ukochanego cesarza! Boże ochroń drogą ojczyznę!

Na sierpień i wrzesień

można jeszcze zapisać na każdej pocście „Nowiny“ i „Dziennik Narodowy“.

„Nowiny“ kosztują na dwa miesiące 80 fen., z odnoszeniem do domu przez listowego 96 fen.

„Dziennik Narodowy“ kosztuje na dwa miesiące 1,10 mk., z odnoszeniem do domu 1,38 mk.

Bracia! Zapisujcie i rozszerzajcie „Nowiny“!

Wiadomości z bliska i z daleka.

* **Kalendarz.** W niedzielę obchodzą uroczystość NMP. Anielskiej, św. Alfonsa; w poniedziałek św. Augustyna, Znalezienia św. Szczepana; we wtorek św. Dominika, Eudoksyi.

— **Wschód słońca:** Dnia 2-go sierpnia o godz. 4.21. Zachód: 7.50. — **Wschód księżyca:** o godz. 7.50 po połud. Zachód: o godz. 11.52 wiecz.

* **Najbliższe targmarki na G. Śląsku** odbędą się: Dnia 4-go sierpnia Chrapkowie (bydło konie), Rybnik (kramy, bydło, konie); 5-go Fryderyków bk, Sośnicowce krb; 11-go Dobrodzień, Pyskowice krb, Opole, Racibórz, Wołczyn bk; 12-go Zory bk; 13-go Zory kr; 18-go Byczyna Strzeleczy krb, Gliwice kr, Grotków bk; 19-go Bieruń, Olesno bk, Leśnica krb.

Ś L Ą S K.

— **Z powodu ogłoszenia obostrzonego stanu wojennego** podlegają wszystkie gazety i obwieszczenia publiczne, zanim je wolno drukować, cenzurze policyjnej, która w tym czasie znajduje się pod władzą wojskową. Dlatego też gazety opuszczają później, niż zwykle drukarnię i niech Szan. Czytelnicy wybaczą, jeżeli gazet naszych nie otrzymają w zwykłym czasie i ze zmianą co do treści i objętości.

Redakcja.

— **Gdzie umieścić pieniądze na wypadek wojny?** Wielu nieświadomych, mających pieniądze w banku, na każdą wieść o dalekiej wojnie biegają do banku, ażeby pieniądze odebrać i ukryć w jakiej dziurze, w domu lub w ziemi. Wobec tego oświadczamy, że kto ma pieniądze w domu, niech zanieś je czemprędzej do banku, ponieważ na wypadek wojny pieniędzy w bankach nikomu naruszać nie wolno, czego bowiem zabrania prawo międzynarodowe. Zatem kto nie chce, by mu pieniądze skradziono, niech nie chowie ich w domu.

* **Opole.** (Pożar.) Wczoraj rano około godziny 4-tej wybuchł pożar w piwnicy pewnego domostwa przy ul. Gwiazdowej, który na szczęście zawczasu zauważono i ugaszono zanim przybyła straż pożarna.

— Paraliżem serca został ruszony wczoraj rano dawniejszy mistrz rzeźnicki, obecny zarządca tutejszej rzeźalni E. Melcher w sile wieku, w 54 roku życia.

* **Zakrzów.** Górnośląska fabryka cementu „Portland“ wynajmie grunta położone przy tutejszej szosie. Bliższego dowiedzieć się można w kantorze w godzinach służbowych.

* **Zakrzów-Turawa.** (Subhasta.) Posiadłość zapisana na nazwisko chałupniczki Zofii Olbrich, rodz. Kowol tuząd, będzie dnia 10-go października o godzinie 10-tej przed południem na sądzie w Opolu przymusowo sprzedawana.

* **Brzeg.** (Zakup zboża.) Urząd prowiantowy zakupuje żyto i owies najnowszego sprzętu.

* **Racibórz.** Izba karna skazała 46-letnią A. Hadam z Markowic na dwa lata domu karnego za dwukrotną kradzież. Oskarżona zrabowała pewnemu inwalidzie 11 mk., a w drugim wypadku tkaczowi Nowakowi z Nowego Kietrza 4,50 mk., upoiwszy oby poprzednio gorzałką.

— **Aresztowanie.** Wczoraj wieczorem aresztowano na tutejszym dworcu niejakiego Netra, który miał wyprawiać hałasy. Przytransportowano go na policję, jednakże po skonstatowaniu jego nazwiska puszczono na wolność.

Z OBWODU PRZEMYSŁOWEGO.

* **Gliwice.** (Zamach na pociąg.) Dnia 19. lipca dokonano zamachu na pociąg osobowy nr. 423. Chcąc spowodować wykoślenie pociągu, nakładli sprawcy kilka wielkich kamieni na tor kolejowy. Na szczęście zauważył pewien kolejarz przeszkodę i pociąg zatrzymał, zapobiegając strasznemu nieszczęściu. Sprawcę wysledzono i niezadługo będzie odprowadzał przed sądem.

* **Gliwice.** (Mąka zdrożała.) Niebezpieczeństwo grożącej wojny już wpływa poważnie na ceny artykułów spożywczych, zboże i mąkę. Mąka rzanna zdrożała o 1,80 mk. na centnarze, a mąka pszenna 80 fen. do 1 mk.

* **Szynwałd.** (Utonięcie.) W gliniaku przy cegielni Machoczka utonął w czwartek wieczorem podczas kąpienia 35-letni robotnik kopalniany Walenty Golec.

* **Zabrze.** (Wypadek na kopalni.) Ciężkie obrażenia odniósł na kopalni „Prusy“ kruszak Marcela. Z połamaniem żebrami odstawiono go do lecznicy, gdzie wątpią o jego wyzdrowieniu.

* **Tarn. Góry.** (Bójka.) W nocy z środy na czwartek przyszło do krwawej bójki na ulicy Lublinieckiej pomiędzy kilkoma pijanymi mularzami, w ciągu której pokaleczony został robotnik budowlany H. tak niebezpiecznie, że musiano go odstawić do domu chorych.

* **Chorzów.** (Aresztowanie mordercy.) Morderca 5-letniej dziewczynki Maryi Zapory został przyaresztowany w osobie robotnika kopalnianego M. Grzywy. Policja znalazła podczas przeszukiwania jego mieszkania w piecu niedopalone części ciała i także kilka plam krwawych w łóżku i na podłodze. Ponieważ G. już raz odsiadywał karę za zbrodnię niemoralną, podejrzenie na niego rzucone się zwiększa, a podczas aresztowania tłum zebranych chciał się rzucić na niego. W doróżce odstawiono go do więzienia.

* **Bytom.** (Nowe źródło solankowe) wykryto w kopalni „Carsten-Centrum“ opodal parku miejskiego. Źródło jest silne. Woda zawiera 13 do 18 proc. składników leczniczych.

* **Lagiewniki.** (Niesłychana bezwzględność.) Wdowa Franciszka W. mieszkająca przy ulicy Sedana, udała się z trójgiem dzieci od 4—6 lat na dworskie pole, gdzie zboże już zebrano, ażeby zbierać kłosa. Nagle zjawił się na polu zarządca dworu z psem. Na znak zarządcy pies rzucił się na dzieci, przyczem pogryzł niebezpiecznie 5-letnią córeczkę wdowy. Dziecko musiano zanieść do lekarza.

* **Katowice.** (To tak bywa.) Murarz Maks Gogolin, pochodzący z Raciborza, pobił się z murarzem Liwokiem, przyczem pożał go nożem. Trzecia wakacyjna izba karna w Bytomku, który Gogolina niepotrzebnie obrabiał owka, który Gopolina niepotrzebnie obrabiał kawałem drzewa, na 5 miesięcy więzienia.

* Świętochłowice. (Święcenia kapłańskie.)

Dnia 10-go sierpnia otrzyma święcenia kapłańskie w Turynie (we Włoszech) dyakon Edw. Kubik tuząd rodem. Jest on synem p. J. Kubika. Nauki pobierał u księży Salezjan we Włoszech. Uroczyste prymicie jego odbędą się dnia 15-go sierpnia w tutejszym kościele parafialnym. Parafianie oraz poszczególne związki zechcą wziąć liczny udział w tej pięknej uroczystości.

ROZMAITOŚCI.

— **Ludzie na Marsie.** Ciekawe spostrzeżenia dotyczące zjawisk świetlnych na Marsie, które ukazywały się kilkakrotnie w sposób zupełnie niespodziewany, oczom zdumionego badacza, ogłasza astronom paryski Le Coultre. Dnia 18 października Le Coultre i jego pomocnik Schaer dostrzegli jak część planety w północno-wschodniej jej stronie została oświetlona światłem podobnym do światła łuku elektrycznego: trwało to przez przeciąg kilku minut, poczem zjawisko gwałtownie znikło i okolica przybrała swą barwę normalną.

O godz. 10 m. 40 rano i o godz. 11 m. 8 wieczorem dnia 1 listopada dawały się dostrzedz potężne iluminacje w okolicach Lybii i na brzegach jeziora Moeris. Światło miało barwę białą-niebieskawą i zdawało się, iż pochodzi od punktów, które raczej zapalają się niż są oświetlane.

Zjawiska te były już obserwowane w r. 1907 przez Schaera w Genewie. Wówczas usiłowano objaśnić je już to przez zmiany powierzchni, przez refleksy promieni słonecznych, lub też przez ewentualne wybuchy wulkaniczne na powierzchni plaety. Badania Le Coultre wykazują jednak całą bezpodstawność tych hipotez. Pozostaje wobec tego tylko jedna, najnowsza, usiłująca dowieść, iż owe zjawiska świetlne nie są niczem innym, jak sygnałami, rzucanymi przez mieszkańców Marsa w przestrzeń międzyplanetarną, w kierunku naszej ziemi. Le Coultre, nie odrzucając tej hipotezy, zachowuje się względem niej wciąż jeszcze z pewną rezerwą. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zbliża się do niej coraz bardziej.

— **Kraj bez pijaków.** Kraj bez pijaków? Czyby był kraj taki?

Jest. To Chiny.

Chińczycy nie znali nigdy i znają ani piwa, ani wódki. Podobno kiedyś, przed wiekami, umieli wytłaczać wino, ale obecnie sztuka ta zaginęła. Piją tylko herbatę, a herbatą upić się nie można.

Chińczycy znają jeden tylko napój alkoholowy, mianowicie wino ryżowe „samszu“ który piją na gorąco. Ale służy ono tylko do częstowania gości na obiadach i wtedy piją je czareczkami małeńkimi, jak orzechy laskowe, a przytem z zastosowaniem nadzwyczajnych ceremonii i ukłonów, przepisanych księga „siki“, czyli obrzędów. Obostrzenia te istnieją tylko dla tego, aby utrudnić Chińczykom upijanie się winem ryżowym.

„Samszu“ wynalazł podobno Chińczyk Dukań za panowania cesarza Ji, ale za to cesarz kazął go stracić.

Szczęśliwy kraj! — westchnie niewątpliwie zwolennik wstrzemięźliwości.

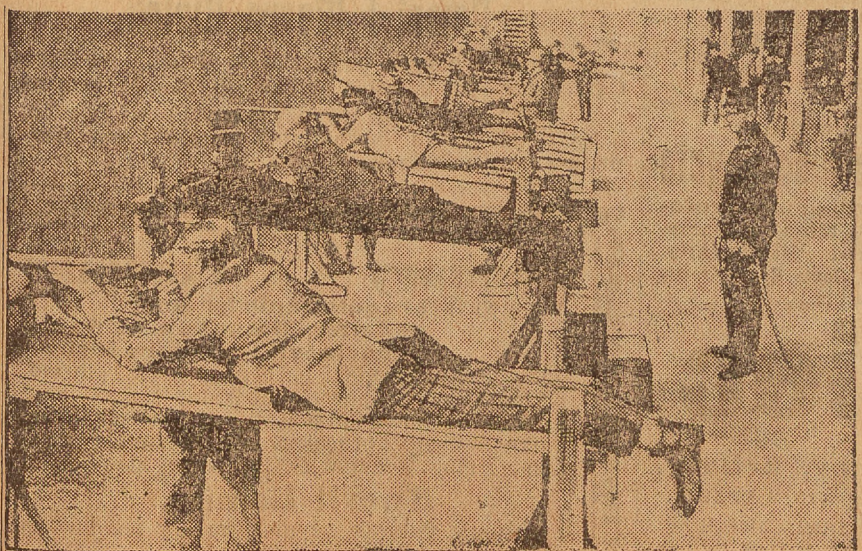
Niestety. „Robak się łęgnie i w bujnym kwiecie“. Chiny mają jeszcze nałóg zgubniejsz od pijaństwa, stokroć bardziej rujnujący zdrowie — palą opium!

Wrocławskie — wczoraj 30 lipca.

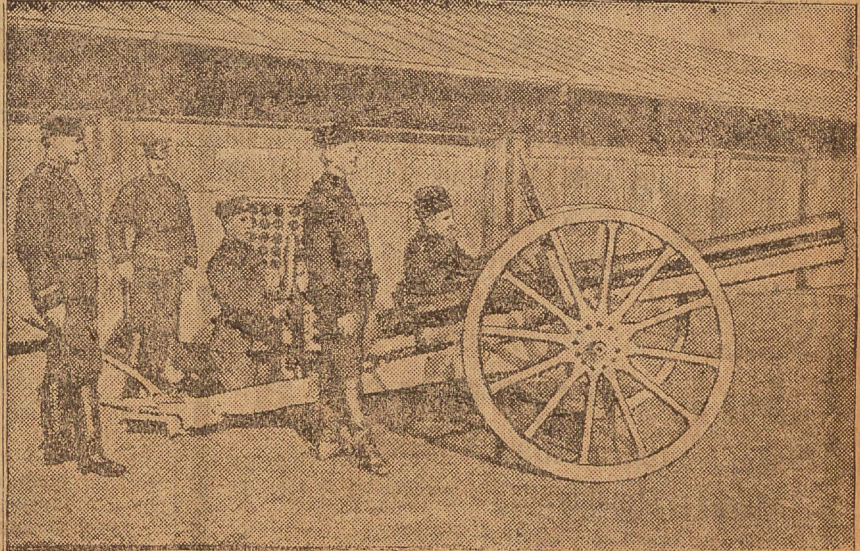
Dowóz słaby, ceny stałe.

2 centnary	1000 kg. dobrej
Pszonica	19 80 20 00
Żyto	16 50 16 70
Owies	16 40 16 60
Jęczmień browarny	15 20 15 50
Jęczmień	14 50 15 00
Groch Wilkows	26 60 26 50
Groch maty	22 50 23 00

Kartofle 1,60—1,90 mk.
Słoma żytnia (z 2 centnary) od 3,80—1,20 mk. prasowana od 1,80—2,20 mk. Siano (nowe) od 6,2—6,60 mk.



Austriacy ochotnicy podczas ćwiczeń.



Serbska artyleria.

Na wesela i do budowl

polecam:

Likiery i krople, wina prawdziwe i wina owocowe, soki owocowe spyrytuozы wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach i z rabatem.

Codzień świeże piwo młode i piwo podwójne

M. Friedlaender, Opole Destylacja zamkowa

Rzeczna usługa!

Tanie ceny!

Paweł Walter

Opole, ul. Ciesielska nr. 1.

Pierwsza opolska palarnia kawy

podzona siłą elektryczną.

Handel tow. kolonialnych

Członek Związku rabatow.

KAWA

wybornej jakości
funt 1,40 i 1,60 mk.

Kawa słodowa
funt 35 i 25 fen.

Kawa żytnia (palona)
funt 18 fenygów.

Prawdziwa dr. Lutzego kawa zdrowotna
funt 35 fenygów.

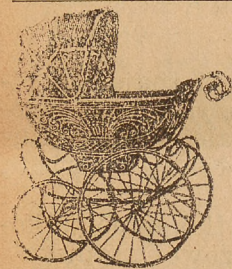
Owoc suszony

funt 32, 40, 50 fen.

Śliwki
funt 25, 30, 35 fen. itd.

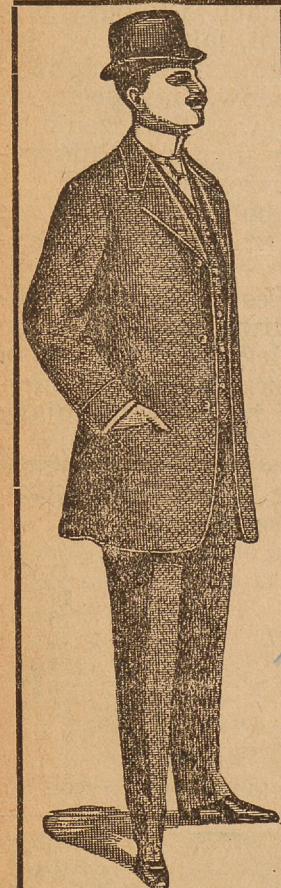
Świeżo suszone jabłka krajane
funt 60 fenygów.

Owoce w puszkach nadzwyczaj tanio



Wóziki dla dzieci
rzez nadzwyczaj korzystne wielkie zakupno sprzedają po bajecznie tanich cenach.

Emil Schreier, Opole, Odrzańska 15.

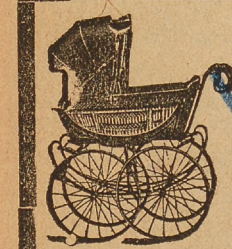


Proszę czytać!

Proszę czytać!

... Tanie ubranie — kroju dobrego —
... Otrzymasz Bracie u ziomka Twego!
... Masz iść do ślubu — zbyć zaręczyny:
... Ani nie spojrzą na Cię dziewczyny
... Skoro masz ubiór kiepski na sobie! —
... Zamów na miarę! — powiadam Tobie:
... Spachacz w Opolu — Tomasz z imienia,
... Przykraję, leży podług sumienia. —
... A jak porządnie siedzi ubranie!
... Czy myślisz w sklepie płaciłbyś za nie
... Herszkom lub Itzkom tańsze pieniądze? —
... Am niech lepiej o tem nie rządzą!
... Co ręką szyte trwa długie lata —
... Ze sklepu ubiór wnet się rozlata!
... Ośmielam prosić z Śląska i Księstwa
... Przewielebnego też Duchowieństwa:
... Oby zlecenia do mnie przesłali,
... Lub dla zamówień przybyć kazali.
... Ech niech płynię po domach, w polu:

Wybornie szyje Spachacz w Opolu!
Mikołaja ul. 27. mistrz krawiecki. Mikołaja ul. 27.



Wózki dla lalek, stoliki dla dzieci, ławki, krzeselka, stoły i żółbki do kwiatów, meble trzcinowe, wszelkiego rodzaju koszyki i wózki dla dzieci kupuje się najtaniej u

Jul. Sgodzei'a
mistrz koszykarski
Opole. Telefon 512 Krakowska ul. 7.
obok p. Gralki (wehód z bocznej ulicy).
Wielki wybór! Najtańsze ceny!

Nowy wóz

na jednego konia jest tanio na sprzedaż. Obejrzeć go można (tylko w niedzielę) u Karola Porady w Groszowicach.

Robotników do kamieniołomów

poszukuje się na stałą pracę zimową. Zarobek akordowy do 7 mk. dziennie, kwater darmo. Całe rodziny przyjmują się udzielając im mieszkania, ogrodów i li pod kartofle i żyto. Zgłoszenia przyjmuje Steinb. aufseher Piechotta, Rogau bei Krappitz.

Bank Rolników

s. G. m. u. H.

spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.
Ulica Portowa 4. (Hafenstrasse) w Opolu przy małym moście Odrzańskim
Telefonu nr. 79 Telefonu nr. 79

otwarty codzień od godz. 8—12 i 2—4.
oraz nasz bank w Kluczborku ul. Mleczna 15 (Milkstrasse)

otwarty w płatki od 8—11 przed poł.
przyjmują pieniądze na procent (urok)
Za pieniądze tak w głównym banku w Opolu, jak w banku filialnym w Kluczborku złożone odpowiadają wszyscy członkowie całym swoim majątkiem oraz spółka całą swymi funduszami i udziałami. — Od pieniędzy płaciemy

4 od sta

za 3 miesięcznym wypowiedzeniem, licząc procent (urok) od pieniędzy złożonych od 1.—3. każdego miesiąca za cały miesiąc, a od 4.—16. jeszcze za pół miesiąca.

3½ od sta

za 3-dniowym wypowiedzeniem, licząc procent za każdy dzień.

Urządzamy konta bieżące — Dyskontujemy prymaksle Pożyczek udzielamy na weksle i rewersy (schuldschein) na 5 od sta na dogodne odpłaty.

ZARZĄD:
Fr. Kurpiers. J. Müller. Dr. Lerch.

Bank Ludowy

w Strzelcach

ul. Krakowska, obok Rynku, w domu p. Makosza.

jest spółką z nieograniczoną poręką (więc zupełnie pewną) i przyjmuje

pieniądze na urok płacąc: 4% za ćwierćroczn. wypowiedzeniem.

Udzielamy pożyczek na dogodne odpłaty.

Bank jest otwarty we wtorki i płatki przed połudn.

ZARZĄD:
Myśliwiec. Krawiec. Fr. Kurpiers.

Cegielnia parowa w Patoka

poleca swe wyroby znanej dobroci — zwykła cegła prawie klinkry.

Cegły normalnej I. i II. klasy, cegły falcowej spec. na sufity, cegły na posadzki gładką i rąbkowaną, dachówki i drewny (rurki).

Ceny przystępne, — próby wysyła się na życzenie bezpłatnie. — Adres: Rentamt Patoka Schloss b. Schierokau O.S.

Dobrze utrzymana maszyna do szycia

z gwarancją oraz kołowiec jest tanio na sprzedaż Paul Wienciers, mechanik, Opole, Rynek Krupny

Piec

kuchenny, kafłany, jest z powodu przebudowania tanio na sprzedaż. J. M. Kosz, skład obywat. Opole, ulica Odrzańska 10.

Zadowolenie sprawia radość

Może się o tem przekonać każdy Szanowny Czytelnik i każda kochana Czytelniczka, jeżeli zakupywać będą u nas. Przy odbiorze większych ilości

na wesela i inne uroczystości, do budowl i robót polnych itd.

wyjątkowe ceny specjalnie na wina.

Paweł i Marya Białek,

Centralna oberża pod „Złotym Orłem“, w Opolu Odrzańskie Przedmieście. Telefon 553. Plac Wrocławski 11

Na wesela wypożyczamy noże, widelce, talerze, szklanki itd. bezpłatnie. Młoda Para otrzyma praktyczny podarek.

Pomiary Pomiaru

mianowicie uregulowanie granic podziały dla sądów, oddawki parcelacje i pomiary lasów wykonują spiesznie i po cenach król. katastru. Każdy kupujący parcelę lub grunt jeszcze przed kontraktem powinien poradzić się miernika, aby uniknąć straty i procesów. Rady chętnie udzielam darmo. Rozmówić się można po polsku

Teofil Lemke, przysięgły miernik-inżynier (prawny konduktor) Olesno, przy koleji.

w Lublińcu co środę przy Nowym Rynku.